

Polska powinna traktować Izrael jak wroga

13 kwietnia 2018

Izrael najpierw napadł słownie i propagandowo na Polskę – potem rozstrzelał pokojowe wystąpienia Palestyńczyków, a teraz zaatakował rakietami sojusz syryjsko-irańsko-rosyjski. Zaraz, jak to szło – wrogowie naszego wroga to nasi...?

TEN SAM WRÓG

Trwające od lat 1980. naciski międzynarodowych środowisk żydowskich zmierzających do uzyskania od Polski dziesiątków miliardów dolarów haraczu, a także pozyskujących nieprawnie warte kolejne miliony majątki w naszym kraju – powinny już dawno kazać nam szukać efektywnych sojuszników także wśród tych, którzy z podobną agresją walczą czynnie, także z bronią w ręku. Ostatnie 3 miesiące, kiedy presja na Polskę realizowana jest m.in. za pośrednictwem władz państwowych „Izraela” musi w końcu uzmysłwić Polakom, że twór ten jest tylko kolejnym niebezpiecznym narzędziem w rękach tym samych grup i kręgów, zainteresowanych jak najdalej posuniętą eksploatacją Polski. Nie da się obronić przed Światowym Kongresem Żydów, walczyć z kłamstwami różnych „lig antydeformacyjnych” i jednocześnie podtrzymywać „przyjaźń” i „strategiczne partnerstwo” z okupacyjnym tworem syjonistycznym w Palestynie. Jeśli wiemy, że Icek nas okradnie, a Mosiek naleje do mleka – to nie wierzymy u licha, że akurat Sruł będzie naszym fajnym kumplem, tylko tak trochę nas poobraża i trochę oskubie, żeby dobrze wypaść przed swoimi!

Zwłaszcza, że przecież powszechny jest w Polsce strach przed zagrożeniem islamskim, imigranckim, terrorystycznym. Zrozummy więc i to, że „Izrael” nikogo przed tymi niebezpieczeństwami bynajmniej nie chroni. On je produkuje.

RUCHY PRZYJACIÓŁ SYJONIZMU

Izrael i jego zaplecze ponieśli duże nakłady – finansowe, polityczne i propagandowe, by tzw. antysemityzm, czyli zdrowy odruch obronny narodów dotkniętych roszczeniami syjonistów – zastąpić indukowanym antyislamizmem.

Proces ten rozpoczął się infiltracją, urabianiem a nawet zakładaniem grup i organizacji deklaratywnie patriotycznych i narodowych, którym w toku uzależniania podsuwano jeden detal – obowiązek niezmiennego głoszenia poparcia dla Izraela, jako „wymogu nowoczesnego ruchu narodowego”, „dziejowej konieczności”, „dziedzictwa X. który też coś 70 lat temu napisał życzliwie o syjonizmie” itd.

Mając tak przygotowane zaplecze – można było przejść do kolejnego etapu, czyli umasowienia nowych lęków. Mechanizm był jeszcze prostszy, wynikał bowiem wprost z innych działań syjonistów, sprowadzając do destabilizowania i niszczenia kolejnych państw muzułmańskich tak, by ich mieszkańcy masowo uciekali do Europy. Zadanie to realizowała bezpośrednio polityka Izraela oraz syjonistyczne wpływy w USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

W efekcie pomysł islamofobii trafił na podatny grunt i znalazł nawet realne podstawy, dzięki czemu SPRAWCA islamskiego zagrożenia – tzw. państwo syjonistyczne, mogło wystąpić jako „sojusznik i obrońca Europy”.

No, a potem to już naprawdę wystarczyło kilka bezsensownych poza tym zamachów...

PRAWDZIWE SKUTKI SYJONIZMU

Czasem z uważającej się za prawą stronę internetu słyszę głosy dowodzące, że ich posiadacze sądzą, że mamy rok najdalej 1938. Tzn. np., że można sobie zgadywać i wyobrażać jakby to było fajnie, gdyby Żydzi nie byli takimi sobie o, zwykłymi Żydami, jakich widać na każdej polskiej ulicy – tylko mieszkali sobie we własnym państwie, najlepiej gdzieś daleko od nas i zajmowali się własnymi, zupełnie państwowymi sprawami.

Niestety, jest rok 2018. Państwo żydowskie istnieje już 70 lat i przez ten czas udowodniło, że bodaj ani jedno optymistyczne założenie związane z syjonizmem się nie sprawdziło. Fakt, nie widać już chałaciarzy i zjedzenie dobrego gęsiego pipka graniczy z cudem. Poza tym jednak Żydzi nie przestali interesować się sprawami całego świata i każdego z ciekawych dla nich państw z osobna, z poczesnym w tym menu miejscem Polski. W dalszym ciągu ingerują w politykę wewnętrzną, wpływają na podejmowanie decyzji, prowadzą politykę globalną jak bodaj żadna inna nacja – a cała różnica sprowadza się do tego, że teraz:

- z jednej strony jednym z priorytetów tej polityki są także PAŃSTWOWE interesy Izraela, jego finansowanie, uzbrojenie, zdobycze terytorialne, system polityczny, dążenie do hegemonii subregionalnej itd. co skutecznie destabilizuje sytuację na całym świecie, jest katalizatorem wojen i stymulowanych przez nie zagrożeń terrorystycznych czy imigranckich

- a z drugiej Izrael stał się kolejnym instrumentem globalnej polityki żydowskiej, pomocnym w uzyskiwaniu innych jej celów, jak wymuszenia rozbójnicze od Polski, eksploatacja gospodarcza eliminowanych konkurentów bliskowschodnich oraz prowokowanie dochodowych i korzystnych dla światowego systemu spekulacyjnego wojen i konfliktów.

Mówiąc krótko – ani powstanie państwa Izrael nie uczyniło z Żydów normalnego narodu, ani Żydzi nie chcą bądź nie umieją założyć normalnego państwa.

NASI PRAWDZIWI SOJUSZNICY

Eksperyment z punktu widzenia innych nacji nie tylko się nie udał, ale wręcz szkodzi. Należy więc dołożyć starań, by został zakończony. Syjonistyczny twór okupacyjny w Palestynie po prostu musi przestać istnieć. Także w polskim interesie. A kto się temu dziełu przysłuży – zasłuży i na polską wdzięczność. I nie bójmy się – oni tu nie wrócą jako uchodźcy, bo tam im ktoś

zepsuje ich rasistowskie państewko. Mają swoją Amerykę, swoje City of London, mają setki innych możliwości, z których cały czas korzystają, także żeby upodlić i okraść Polskę. To nic osobistego, zwyczajny geszeft. Najwyższy czas zacząć im ten interes psuć. I potrzebujemy do tego sojuszników. Iran, Syria, Liban, Hezbollah, Hamas, każde palestyńskie dziecko rzucające kamieniem w syjonistycznego żołdaka – wszyscy działają dla nas.

A tymczasem mąż pani Kornhauser ściska skrwawione ręce syjonisty...

Autorstwo: Konrad Rękas

Źródło: NEon24.pl